

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 200

Polska przystępuje do paktu o zaufaniu między Anglią i Francją

PAT donosi:
Rząd polski przyjął z dużym zainteresowaniem do wiadomości fakt zawarcia między Francją i Anglią paktu o zaufaniu.

Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i w Londynie są w trakcie omawiania z rządem francuskim i angielskim kwestji przyłączenia się Polski do tego układu.

PARYŻ. (PAT) Cała prasa francuska podaje tymczasem bez własnych komentarzy wiadomość o nocie, skierowanej przez rząd polski w sprawie przystąpienia do układu o zaufaniu.

LONDYN (PAT) Prasa angielska zamieszcza narazie również bez komentarzy wiadomość o gotowości Polski przystąpienia do paktu anglo-francuskiego.

✕
Korzystając z pobytu w Paryżu p. ministra spraw zagr. Zaleskiego, współpracownik „Paris-Midi” zwrócił się do niego o wywiad, w którym prosi naszego ministra, o wyrażenie swego i rządu polskiego sądu, o nowym pakcie zaufania, zawartym między Anglią i Francją w Lozannie.

Jak donosiliśmy, pakt ten był tematem obszernej dyskusji w prasie, przyczem wyrażano zdziwienie, dlaczego nie zaproszono do podpisania tego paktu sojuszników Francji.

Pan min. Zaleski, podkreślając nawskroś pokojową politykę Polski, zaznaczył, iż uważa podpisanie paktu tego za zjawisko dodatnie, gdyż na przymierz francusko-brytyjskim Polska może je dnyne zyskać. Pakt jest zawarty

Dalszy spadek bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczbą bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 16 b. m. wynosiła 233.195 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 6.975 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 17.488 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym, bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 352 osoby.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 479 osób w ciągu tygodnia, i w dniu 16 b. m. wynosiła 39.312 osób.

Proces o oszczerstwo przeciw b. dyr. Olpińskiemu odroczony

Były dyrektor niewychodzącej już dziś gazety „Głosu Prawdy”, p. Olpiński złożył swego czasu w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, skargę przeciw wódmie skarbu p. Starzyńskiemu, który jakoby miał pobierać 20 tysięcy złotych miesięcznie od syndykatu producentów drożdży za nieudzielenie żadnych koncesyj na nowe drożdźownie.

Naskutek skargi Olpińskiego zostało przeprowadzone ściśle dochodzenie, które wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów.

Wice-min. Starzyński wystąpił z kolei ze skargą do sądu przeciw Olpińskiemu za fałszywe oskarżenie i oszczerstwo.

Wczoraj sprawa ta miała być rozpatrywana przez sąd grodzki w Warszawie, jednakże sąd zarządził odroczenie jej, celem uzupełnienia śledztwa.

na zasadach Ligi Narodów, czyli dla każdego państwa stoi otworem droga do przystąpienia doń.

Pod koniec p. minister zauważył, iż wartość praktyczna paktu okaże się wkrótce na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Mimo wydanych zakazów

sroży się wojna domowa w Niemczech

BERLIN (PAT) — Wczoraj w południe, zgodnie z zapowiedzią ogłoszoną został zakaz urządzania demonstracji na terenie całej Rzeszy.

Oprócz tego rząd Rzeszy planuje ogłoszenie dekretu o sądach doraźnych na osoby, schwyte na gorącym uczynku z bronią w ręku lub sprawców kradzieży materiałów wybuchowych. Koła rządowe oświadczają również, iż na wypadek, gdyby krwawe walki polityczne nie zostały wstrzymane, wówczas rząd zmuszony będzie zastosować dalsze surowe represje, a więc wprowadzenie sądów doraźnych, ogłoszenie stanu wyjątkowego i inne.

Wczoraj w godzinach wieczornych, mimo ogłoszenia zakazu demonstracji, usiłowano w różnych dzielnicach Berlina urządzić zgromadzenia pod gołym niebem. Policja kilkakrotnie interwenjowała, rozpraszając manifestantów przy pomocy pałek gumowych.

Do starć doszło również w miejscowości Gros-Rosen pod Strzygłowem na Śląsku niemieckim. Jeden hitlerowiec został zabity, 3 osoby zaś odniosły ciężkie rany. Ponadto jest kilka osób lżej rannych.

W Euskirchen doszło do bójki między hitlerowcami i komunistami. Policja aresztowała 10 komunistów, konfiskując większe zapasy broni. Poza to po pogrzebie dwóch ofiar zaburzeń bezrobotnych pod Hanau uczestnicy konduktu żałobnego zaatakowali dom jednego z żandarmów, który w odpowiedzi dał kilka strzałów, zabijając 2 robotników i raniąc ciężko kilku innych.

Katastrofa kpt. Orlińskiego

Samolot rozbity — Lotnik wyszedł bez szwanku

KIELCE. (PAT) — Wczoraj o godz. 9.10 przed południem na polach majątku Skrošina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów, powiat opoczyński, z powodu defektu chłodnicy, zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kpt. Orlińskiego.

a dążący z Warszawy do Zurichu. Samolot wskutek wwrócenia się uległ zniszczeniu. Pilot wyszedł bez szwanku.

60-letnia kobieta zamordowała siekierą swą wychowanicę

zadając jej straszny cios w głowę

Wieś Piekuty, powiatu Wysocko-Mazowieckiego była wczoraj terenem krwawego morderstwa.

W jednej z chałup mieszkała od lat niejaka Natalia Szymborska, kobieta leciwa, bo licząca 60 lat. Szymborska miała wychowanicę, 16-letnią Józefę Brzozowską, którą otaczała aż nabytą

czujną opieką, zabraniając jej krokami wydalac się z domu, szczególnie zaś chodzić z parobkami. Na tem tle między Szymborską, a Brzozowską powstawały ustawiczne kłótnie i spory.

Wczoraj właśnie spór taki zakończył się tragicznie. Gdy bowiem wychowanica wróciła dopiero o godzinie 10-jej wieczorem, Szymborska chwyciła siekierę, zadając nieszczęśliwej okropny cios w głowę. Brzozowska padła, zalewając się krwią, a po chwili wyzionęła ducha.

Tymczasem przybyła zaalarmowana przez sąsiadów Szymborskiej policja, która morderczynię aresztowała.

Piekielna zemsta sąsiada

Włożył do pieca pocisk armatni, który poranił dwie kobiety

BIAŁYSTOK (tel. wł.) — Między mieszkańcami wsi Kamiennej, pow. Białostockiego Michałina Kudecką, a Tadeuszem Waszczeniukiem panował spór, jak to często na wsiach bywa, o międzę graniczną. Spór ten zakończył się wczoraj tragicznie; Waszczeniuk bowiem czując się pokrzywdzonym postanowił zemścić się na swej przeciwniczce. I

oto wpadł na iście piekielny pomysł; mianowicie, znaleziony na polu pocisk armatni włożył do pieca, w mieszkaniu Kudeckiej.

W chwili, gdy wnuczka Kudeckiej paliła w piecu, nastąpiła eksplozja, demolując całe mieszkanie. Kudecka i jej wnuczka odniosły ciężkie obrażenia i doznały silnego wstrząsu.

Sprawcę okropnej zemsty aresztowano.

Splonęła fabryka w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAT) — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Kruszynowskiego. Pożar objął pierwsze i drugie piętro, gdzie nagromadzone były zapasy przędzy. Zniszczeniu uległy maszyny przedziałnicze, całe zapasy przędzy, oraz część

ściłowo mury. Według przewidywań obliczeń straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Fabryka nie była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę kilkudziesięciu robotników.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji ma być podpisany w bieżącym miesiącu

LONDYN (ATE) — „Exchange Telegraph” donosi z Genewy, jakoby między Zaleskim i komisarzem Litwinowem doszło do porozumienia w sprawie podpisania polsko-sowieckiego paktu nieagresji, które ma nastąpić w Moskwie w przeciągu dwóch tygodni.

Rząd polski miał jakoby oświadczyć, iż polsko-sowiecki pakt nieagresji nie będzie przedstawiony do ratyfikacji sejmowej przez sesję zimową, aby dać możliwość Rumunii zawarcia paktu z Sowiecami.

Rząd polski miał jakoby oświadczyć, iż polsko-sowiecki pakt nieagresji nie będzie przedstawiony do ratyfikacji sejmowej przez sesję zimową, aby dać możliwość Rumunii zawarcia paktu z Sowiecami.

Samolot Hausnera jeszcze płynie po oceanie

PARYŻ. (PAT) — Z La Crogne donoszą: dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera. Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera, otrzymały rozkaz wydobywania go z wody.

Nieprzyjemna podróż delegacji angielskiej

LONDYN (ATE) — Na statku „Empress of Britain”, na którym delegacja angielska na konferencję ottawską odbywa podróż wydarzyły się w ciągu ostatnich 24-ch godzin dwa wypadki. W sali muzycznej w czasie koncertu na którym byli obecni ministrowie, wybuch wskutek krótkiego spięcia pożar. Ministrów Baldwinowi udało się uspokoić publiczność. Wkrótce potem nastąpiło zderzenie okrętu z pewnym statkiem towarowym. Z powodu gęstej mgły „Empress of Britain” przybędzie do Quebec z znacznym opóźnieniem.

Wynik wyborów w Rumunii

BUKARESZT (ATE) — Ostatyczny wynik wyborów w Rumunii przedstawia się następująco:

Narodowa partja chłopska zdobyła ogółem 277 mandatów na ogólną liczbę 387 posłów w Izbie poselskiej. Liberalowie otrzymali 28 mandatów. Seceja stronnictwa liberalnego — 13 mandatów. Unia narodowa — stronnictwo b. premiera Jorgi, które było najsilniejszą partją w poprzednim parlamencie, otrzymała 5 mandatów.

Pozostałe stronnictwa mniejszego znaczenia zdobyły razem 64 mandatów.

SKRÓTY

Według wiadomości z Nowego Jorku (Stany Zjedn.), pewna grupa polska pertraktuje z firmą „Bellanca” o kupno dla Hausnera olbrzymiego samolotu „Roma”.

✕
Nadzwyczajne zgromadzenie plenarne Ligi Narodów, na odbytem wczoraj posiedzeniu, uchwaliło przyjęcie Turcji w skład członków Ligi. Turcja jest 53 krajem, który wstąpił do Ligi Narodów.

✕
Donoszą z Rzymu (Włochy), że podczas ćwiczeń artylerji eksplodował na krążowniku włoskim „Trient” granat 10-cio cm. Trzech marynarzy zostało zabitych, 13-tu odniosło rany.

✕
Z Limy (Peru) donoszą: w Huara, wybuchnął ruch rewolucyjny. Powstańcy zajęli miasto, lecz zostali wyparci przez wojska rządowe.

GIEŁDA

Dolar 8.90, funt złoty 4.72 i pół. O-broty dewizami mniej, niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza dla dewiz europejskich. Pożyczki państwowe i listy zastawne tendencja niejednołta. O-broty akcjami małe.

Oczem mówią i piszą

Największa sensacja polityczna — Umowa oparta na uczuciu — Duch Lozanny — Katastrofalna ścieżka rewizjonizmu

W tegorocznym sezonie wakacyjnym nie możemy narzekać na brak sensacji politycznych. Genewa, Lozanna dostarczają nam codziennie niemal nowych rewelacji o ukształtowaniu się stosunków w Europie. Ostatnią rewelacją był pakt zawarty, między Anglią i Francją. Prasa polska początkowo wstrzymywała się od komentarzy nie znając dokładnie szczegółów umowy — obecnie jednak opinie syją się jak z rogu obitości.

Korespondent londyński „Gazety Polskiej” pisze:

„Porozumienie anglo - francuskie, którego treść ogłosił Sir John Simon w Izbie Gmin, jest największą sensacją polityczną dni ostatnich. Prasa londyńska powstrzymuje się na razie od merytorycznej oceny tego faktu o wielkiej doniosłości, domagając się od rządu bliższych wyjaśnień, naogół jednak wita go z uznaniem, jako wstęp do szerszej współpracy międzynarodowej”.

Wartość tego porozumienia omawia bliżej korespondent londyński „I. K. C.”, stwierdzając:

„Ten rodzaj umów, opierający się więcej na uczuciach, niż skonkretyzowanych faktach, wart tylko, ile wartości przynajmniej mu part nerzy.”

Doniosłość tego traktatu może być więc wielka lub mała, zależnie od postępowania rządów. Nie ulega wątpliwości, że układ ten wskazuje na wyraźne polepszenie się stosunków pomiędzy obydwojoma krajami, co jest następstwem wypadków w Lozannie i w Genewie”.

Natomiast sceptycznie zapamiętuje się na zawartą umowę „A. B. C.”, spoglądając w jej treści odwrócenie uwagi od faktów, które były powodem konferencji lozańskie. Czytamy:

„Pi. ducha Lozanna mamy obecnie ducha Lozanny. Ten duch Lozanny ma doprowadzić świat do „likwidacji wojny”.

Tymczasem słusznie zaznacza niemieckie pismo wydawane w Bazylei „National Zeitung”, że konferencja lozaska jest trzecim

zwyrodnieniem Niemiec od 1918: pierwsze to skasowanie kontroli wojskowej, drugie to ewakuacja Nadrenji, a trzecie to koniec odškodowań wojennych”.

Mimowoli nasuwa się pytanie „likwidacja wojny” czy „likwidacja traktatów”.

A gdzie w tem wszystkim to, co najwięcej dziś świat cały obchodzi, gdzie „likwidacja kryzysu”?

Podobne zastrzeżenia wysuwa „Kurier Poranny”, zwracając przedewszystkiem uwagę na machinacje Niemiec, które różnymi krętymi drogami dążą do zwycięstwa swych hasel rewizjonistycznych:

„Na Zachodzie wre praca nad dokonaniem zmian, któreby doprowadziły Europę do stanu spokoju i zaufania. Praca ta wypływa z fałszywego założenia, bo bierze się za punkt wyjścia kryzys Niemiec, które chcą oprzeć „porządek i ład” w Europie na niepraktyczności, na śmiertelnym grzechu

(rozbiór Polski), z powodu którego Europa wyla się w cierpieniach, aż musiała odpokutować ten grzech śmiertelny w wielkiej wojnie, żeby sprawiedliwość stała się zadość.”

„Polska musi podkreślić dzisiaj z naciskiem, że naród polski nie może być obiektem ani frymarzenia, ani handlu międzynarodowego. Dlatego już dzisiaj czas, by oświadczyć światu, że Polska nie pójdzie na taką „wspólną” zgodę, która by krwawym kosztem Polski miała zaspokoić zbrodnicze apetyty Niemiec.”

Polska już oświadczyła, co myśli o rewizji swych granic i jakie środki powzięmie w obronie każdej piędzi ziemi, więc powtarzanie tego jest zbyteczne. Natomiast nasuwa się konieczność, by dyplomacja nasza najrychlej doprowadziła do udziału Polski w porozumieniu francusko - angielskim.

Inspektor celny oskarżony o szantaż i oszustwo Wykrył aferę, a potem chciał zatuszować

Jeszcze pięć lat temu został wykryta w Gdańsku wielka afera przemytnicza. Oweczesny inspektor celny w Gdańsku, Witold Tomasiak prowadził dochodzenie o przemyt przeciw Berkowi Szulbergowi i Szymonowi Kellerowi.

Tomasiak energicznie śledził i wykrywał, to też na skutek jego działalności Keller pół roku przesiadział w więzieniu w Bydgoszczy.

Sprawa Szulberga i Kellera miała się odbyć przed Sądem bydgoskim dopiero po dwóch latach. Przed sprawą Tomasiak został jednak zwolniony ze stanowiska. Wtedy to postanowił zarobić coś na dawnych temponych przemytnikach. Był inspektor obecnie aplikant adwokacki, w Lwowie, przyje-

chał do Warszawy i zwrócił się do Szulberga zamieszkałego w Al. Jerozolimskich 43.

Tutaj w gabinecie na osobności polecając usunąć domowników z mieszkania, Tomasiak zwierzył Szulbergowi, że jest głównym świadkiem oskarżenia w „sprawie bydgoskiej”, że posiada ważne obciążające dowody, których mógłby przed sądem nie wyjawiać, gdyby Szulberg dał mu n. p. 400 zł.

Szulberg nie na żarty zląkł się Tomasiaka, to też wręczył natychmiast „inspektorowi” 245 guldenu.

Po kilku dniach Tomasiak znów zawitał do mieszkania Szulbergów. Klienta swego nie został więc polecił Szulbergowej, by uprzedziła męża, że między 4 a 5-tą popołudniu zgłosi się ponownie po odbiór pieniędzy.

Szulberg nie posiadał gotówki, błąd pobił go wspólnika Kellera (Śniadeckich 15) i zażądał pożyczki 2 tysięcy złotych. „Muszę mieć te pieniądze” — mówił, w przeciwnym razie jestem „zgulony”. Keller dał Szulbergowi tylko 1000 zł. w banknotach 20 złotych, przyczem odnotował sobie ich numery. Ponieważ tajemnica Szulberga wydała mu się mocno podejrzaną — zameldował o tem w jedenastym komisariacie i wraz z przodownikami, stanął na czatach w sieni domu zamieszkiwanego przez Szulberga.

Wychodzącego z mieszkania Szulberga — Witolda Tomasiaka zatrzymano. Stanął on przed Sądem grodzkim oskarżony o szantaż. Do wydłużania pieniędzy nie przyszedł, tłumacząc iż będąc w trudnych warunkach materialnych, pożyczął tylko. Sąd wymierzył Tomasiakowi karę 8 miesięcy więzienia. Tomasiak zaapelował. Równocześnie apelację złożył i władze prokuratorskie.

Sprawa Tomasiaka miała się odbyć wczoraj w Sądzie okręgowym — nie odbyła się, bo oskarżony nie zjawił się.

Wobec tego Sąd zdecydował Tomasiaka przebywającego na wolności za kaucją tysiąca złotych, natychmiast aresztować.

Wesoły Kącik

TURYŚCI



W okresie urlopowym rzesze prowincjonalnych turystów zwiedzają Warszawę.

Każdy studjuje i poznaje styl życia na swój sposób.

— Co za miasto, co za miasto! — opowiadają zachwyconie po powrocie do rodzinnych pieleszy. Jakiśmny zaczęli zwiedzać w piątek rano knajpy na samym krakowskim Przedmieściu, tośmy dopiero w popołudnie wieczorem skończyli.

— A w „Zachęcie” pan był?

— W „Zachęcie”? To chyba nie na Krakowskim ta knajpa. Bośmy ani jednej nie opuścili.

— A zabytki Warszawy pan poznał?

— Zabytki? Nie — czasu nie było. Ale poznałem jedną Zoskę. Mówię panu... Ach! Co tu dużo gadać! Piękne miasto ta Warszawa!

Ale jest pewna kategoria prawdziwych turystów, którzy z przewodnikiem i planem miasta w rękach, błądzą ulicami, szukając rzeczy godnych obejrzenia.

Do takich właśnie należeli obywateli Kozich Bródek, pan Cynamon, kupiec kolonialny i buchalter, pan Liczydelko.

Pan Liczydelko nie rozstawał się z dużym planem Warszawy, do którego co chwila zaglądał, co doprowadzało do wściekłości jego towarzysza.

— Rzuć pan ten plan, do cholery! — denerwował się. — Zamiast ciekawe rzeczy oglądać pan wciąż w swój plan nos wsadza!

— Turysta bez planu ani rusz — bronił się pan Liczydelko.

Patrz pan to jest Teatr Wielki — wskazał pan Cynamon.

— A pan skąd wiesz? — zdziwił się właściciel planu.

— Pytałem się gazeciarza, tam mi powiedział.

— iii — skrzywił się powątpiewając pan Liczydelko — co tam taki chłopak może wiedzieć! Zaraz na planie zobaczmy.

— Hm... — mruknął zagłębiony w planie — jakoś go tu nie widzę.

Pan Cynamon zajął przegranie towarzysza do planu i wybuchnął:

— Nie widzisz go pan, bo panu na Teatrze Wielkim mucha usiadła!

— Aaa... racja! — ucieszył się pan Liczydelko spędzając muchę, która mu zasłoniła na planie cały Plac Teatralny — jest, jest! Na moim planie do dał z dumą wszystko musi być! Doskonale plan!

Plan miasta pana Liczydelki przez cały dzień psuł humor panu Cynamonowi.

Pod wieczór wrócili do hotelu

Nocna obława

Światła w oknach pogaszone...
Miasto, niby uśpione:
lecz w tej złudnej ciszy
usłyszysz
niezauważone jakieś krzyki, wrzawę...
To nocną obławę
prowadzą władze bezpieczeństwa.
Zbrodnie, szaleństwa,
wybryki, złodziejstwa,
pijaństwo
ukrótając — wszelakie draństwo
zbiera do kupy.
Tęgo biorą do ciupy,
innego puszczają,
komuś broń odbierają:
to znów ruchomy „bufet” konfiskują,
jakięś opryszkę skują
w kajdanki.
co od kochanki pieniądze wyludza.
— Rano, gdy miasto się przebudza
nic nie wiedzielo,
co się w nocy działo!...

SERVUS.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

Bezrobotny garbarz szuka pracy. Przyjmie jakiegokolwiek zajęcia. Posiada świadectwa uczciwości — chętnie został by dozorcą nocnym. Oferty dla A. F.

Uczciwy, pracowity i energiczny był handlowiec od pół roku nadaremnie poszukuje posady. Ma ja utrzymaniu żonę i synka, błaga o zarobek. Przyjmie każde zajęcie, obiecuje spełniać jak najlepiej pracę czy to robotnika, czy dozorcy. Oferty dla K. Wa.

Przymiera głodem rodzina inwalidy wojennego, którego żona od roku nie opuszcza łóżka, złożona ciężką chorobą, 15-letnia córka cierpi na gruźlicę. Nieszczęśliwi błagają o pomoc. Łaskawe oferty dla rodziny B-t.

Bezrobotny stolarz meblowo - budowlany, uzdolniony werkmistrz, posiadający doskonale świadectwa wieloletniej pracy, błaga o zajęcie w swoim zawodzie. Przyjmie każdą pracę i to za najskromniejsze wynagrodzenie. Łaskawe oferty dla B. Mich.

Rutynowany buchalter z 20-letnią praktyką, ojciec 5-ciorga dzieci, nie może żyć z dorywczego zajęcia. Prosi Czytelników o przyjęcie mu z pomocą, udzielenie stałej posady, z której zarobek pozwoliłby żyć 6-ciorgu głodującym ludziom.

Nowa wycieczka linii Gdynia-Ameryka

Należy zanotować wysiłki czynione przez Linję Gdynia — Ameryka, w celu udostępnienia szerokiemu ogółowi spędzenia choćby kilku dni na otwartym morzu. Wycieczka z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, poza pożytecznym (zwiedzenie jednego z najpiękniejszych miast Skandynawii) i przyjemnym, ma jeszcze tę zaletę, że jest tania, gdyż bilety są w cenie począwszy od zł. 100. A wreszcie dla turysty Linji paszport zagraniczny i wizy są zbyteczne. Wszelkich informacji udzielać agencje turystyczne i biura Linji.

RADJO

11.55 Sygnał czasu. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gramofonowe. 15.35 Chwilka morska. 15.40 Feljton dla starszej młodzieży p. t. „Dziwy współczesnej techniki”. 15.52 Opowiadanie dla dzieci starszych. 16.05 Płyty gramofonowe. 16.40 „Historia kamienia polnego”. 17.00 Koncert popiarny. 18.00 „Narzędzia do badania duszy”. 18.20 Koncert muzyki lekkiej z kaw. hotelu Europejskiego. 19.15 Rozmaitości. 19.45 „Skrytka pocztowa techniczna”. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 22.00 Muzyka taneczna z dancingu Oaza. 22.25 Odczyt w języku niemieckim. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

lu i położyli się spać. Wśród nocy obudziło pana Liczydelkę szturchanie.

— Co się stało? — zerwał się przerażony.

Na łóżku siedział pan Cynamon i rozglądał się po pokoju.

— Panie Liczydelko — mruzczał wściekle — zobacz no pan na swoim planie, czy tu niema gdzie wpobliżu nocnego naczynia.

Napoleon Sadek.

Binokle urzekły pana majstra

Sztynny kołnierzyk przyczyną tragedji rodzinnej

Pani Klimcia Czubarska majstrowa szewek, odrazu zamarkowała co się święci. Stary za raz po robocie, w ubranie niedzielne się przebierał i mówi: „Ja tylko do knajpy na jedneko...”

Ten „jeden” z godzinę, albo i dwie trwał.

Majster wracał do domu rozmarzony — ale nie pijany — o dziwo — pani Klimcia chuchała mu kazała, a z gęby nie było nic a nic wódki czuć.

„Co ty nie pijesz?” — pyta podejrzliwie połowica?

— „Piję, a bo co?”

Tak trwał coś około 5-ciu dni. Majstrowa Czubarska postanowiła sprawę wyswiecić. Góźto nową „monopolkę” w należono, bez zapachu, czy jak?

Było to w sobotę wieczór, majster znowu do wyjścia się szykuje — a majstrowa nieustrzeżenie pod murami przemyka, zdrając szpieguje. Wysznic gowała — na wódkę do... do kina chodził i to nie sam, ale z kobietą.

„Czupiradło, chuda, tyka, wycierucha, tylko tyle ma wdzięku, że... binokle na oczach nosi”.

„Takie uwodzicielstwo, wiarołomstwo, zniewaga żonina, pan! Klimcia poczerwieniała ze złości przyłapawszy me-

ża na gorącym uczynku raideki z panną Walentyna Jasełek — kasjerka z pralni.

Az ja poderwało, parasolke chwyciła i wymierzyła rywalce cios prosto w twarz, w te binokle, które Antoniego urzekły. A panna Jasełek w krzyk policji wola...

Stanała majstrowa Czubarska przed sądem i mówi:

— „Sprawiedliwość po mojej stronie, chłop mój ślubny wiadomo, a ta chuda jedza świadruje go ślipianami oszklonemi i on myśli, że zaraz arystokratka, jenteleńczycza.

Panna Jasełek ze swej strony szuka sprawiedliwości.

— „Do pralni pan majster przyszedł sztywny kołnierzyk oddać do prania i do kina mnie zaprosił — żebym ja miała ze to siniaki na twarzy i okulary stracone — tak być nie może, ja się domagam odszkodowania”.

Sąd skazał krewką majstrową na 3 dni aresztu i zapłacenie grzywny.

Majstrowa opuszcza sale sądową z godnością. Męża mocno, pod rękę trzyma i oświadcza:

— „Już ty sztywnych kołnierzyków nie będziesz używał i za namietaj sobie, że binokle nosza ślepanki a nie uczonci”.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

— Irko, czy kochasz mnie? — padło nagłe pytanie z ust hrabiego.

Tylko jeszcze głębiej ukryła twarz w dłoniach, ale jednak niezmiernie kiwnęła głową. Ujrzał ten jej ruch, rzekł więc:

— Jeżeli mnie kochasz, powiesz mi więc całą prawdę, czy tak?

— A co jeszcze... chcesz wiedzieć?

— Co robiłaś owej nocy w pałacyku myśliwskim... Pytanie to słyszała tylekroć razy w swych sennych widziadłach. I nigdy nie umiała dać nań odpowiedzi.

Bo jakże miała wytłumaczyć swą obecność w pałacyku myśliwskim podczas balu, o takiej porze? Nie było sposobu... żadnego...

Teraz wszakże sobie uprzytomniła, że takie wyznanie złamie życie Hubertowi raz na zawsze, bezpowrotnie!

Nie chciała mu wymierzyć takiego ciosu. Kochała go — teraz czuła to wyraźnie — pragnęła więc oszczędzić mu bólu. Nie o swój los się bała. Już jej było wszystko jedno. Ale dlaczego on ma się dręczyć tą tragiczną świadomością?

Hubert zniecierpliwiał się. Zapytał, wciąż jeszcze łagodnie:

— Ireczko, czy rzeczywiście tak trudno ci dać odpowiedź na to pytanie?

— Odparła cichym szeptem, nie otwierając oczu:

— Powiedziałam ci już, że niczego nie pragnę goręcej, jak śmierci. Ona wyzwoli mnie ze wszystkich udręk i da upragnione szczęście. Moje jedyne życzenie — to śmierć natychmiastowa, niezwłoczna, choćby już...

— Iruśko, ależ to straszne. Nie, nie, Iruś, nie pozwól na to. Czyżbyś nie domyślała się jeszcze, co mnie trapi? Jakie przypuszczenie? Wiem, wiem, że jest okropne... Ale tem bardziej powiedz mi, dlaczego chcesz umrzeć...

— Bo nie mam prawa już żyć więcej, bo nie zasługuję ani na twoją miłość, ani na twoje przebaczenie, bo skalałam twoją miłość ku mnie i... zdradziłam cię!.. Hubert zachwiał się, jakby ugodzony ciosem śmiertelnym w samo serce...

W pierwszej chwili chwycił się kurczowo za głowę, jakby nie mogąc w niej pomieścić całej ohydy tego, co usłyszał przed chwilą... Po chwili, zapewne, dopiero odkrycie to uświadomił sobie w całej pełni... i w pierwszym porywie gniewu nachylił się nad umierającą żoną z zaciśniętymi pięściami, wołając:

— Podła... nikczemna!..

Szepnęła:

— Tak... jestem podła, jestem nikczemna!.. Gorzej jeszcze... Zabij mnie... marzę o tem, jak o największym szczęściu... Zabij mnie!..

Czuł, że lada chwila byłby to uczynił, więc przemógł się i dla pewności odszedł od niej o parę kroków, aż nie natknął się na ścianę, o którą się oparł.

Umilkł, chwytając się za pierś, która mu o mało nie pękła, tak gwałtownie waliło w niej rozżalone serce...

Irena wyciągnęła ku mężowi ręce błagalnie, nie otwierając oczu i skomląc żałośnie:

— Zabij mnie... zabij!..

On zaś, wciąż jeszcze nie mogąc się przyzwyczaić do tej myśli okrutnej, zapytał znów:

— Więc to prawda? Zdradziłaś mnie...

Opuściła głowę na pierś... Hubert nadal nie wierząc swych uszom, czuł, że jad zazdrości wsącza mu się w żyły kropla za kroplą, zatruwając serce, duszę, mózg...

Pytał dalej:

— Więc... miałaś... kochanka?

Irena milczała uparcie. Ale to milczenie było właśnie najwymowniejszym przyznaniem się.

Hubert pytał coraz gwałtowniej:

— I wasze schadzki... odbywały się... w pałacyku... myśliwskim?

— Tak — szepnęła ledwo dostyszalnie Irena, zarazem zaś twarz jej wykrzywiła się tak żałośnie, jakby powiedzenie tej prawdy sprawiło jej rozdzierający ból.

— I te wasze... miłostki... bezbożne... zniżnicze... trwały oddawna?

— Czy to nie wszystko jedno? — szepnęła Irena po chwili.

Hubert wszakże u szczytu wściekłości, ryknął, aż ściany zadrażały:

— Chcę wiedzieć! Chcę wiedzieć wszystko, wszystko!..

— Od jakiegoś... roku...

— Od roku! — wrzasnął Hubert i umilkł.

Mózg jego pracował gorączkowo. Przebiegał myślą wszystko, co się stało. Szukał czegoś, czem dałby powód, aby nie dochowała mu wiary, przyczyny zdrady. Ale nie! Niczego nie znajdował. Nigdy nie był dla żony zły, brutalny, nieczuły, obojętny... Nigdy!..

Zapytał więc:

— Co miałaś mi do zarzucenia?

— Nic...

— Dlaczego więc mnie zdradzałaś? Dlaczego popelniałaś taką zbrodnię?

— Bo cię nie kochałam.

Trudno było o cenniejszą odpowiedź. Cóż mógł na to rzec? Nic!

Gniew Huberta uspokoił się natychmiast. Hr. Terlecki jednak był człowiekiem myślącym i zrozumiał, że... w takim razie... wina jest raczej jego. Już nie może mieć żalu do żony, tylko do siebie samego.

Sam jest winien, że nie umiał wywalczyć sobie miłości żony. Powiedziała mu wyraźnie: nie kochała go. Czyli, że wszystkie jego wysiłki zawojowania jej serca okazały się daremne. Jego usiłowania były snąc zbyt słabe, nieudolne. Nie pomogły jego pieśczoły, dobroć, tkliwość. Nie zdołały przebić muru...

Gdy takie myśli i samooskarżenia nurtowały mu duszę, nagle rozległ się szept:

— Kocham cię...

— Za późno — odparł Hubert.

— To prawda... bo już umieram!..

— Czy będziesz żyła, czy umrzesz, tak i tak będę już miał dla ciebie wstręt. Ale skończ swe wyznanie. Okaż skrucę... Kto był twoim kochankiem?

— Tego nigdy się nie dowiesz.

— Chcę i muszę. Kto to był?

— POCO CI?

— Bo chcę, słyszysz? Nie mogę się zemścić na tobie, ale jego zabiję!

— Nigdy się nie dowiesz...

— Ach, nikczemna!.. Kochasz go jeszcze!..

— Nie... Ale nie chcę cię narażać...

— Niech cię to nie obchodzi! Powiedz, kto to był! Natychmiast!

— Nigdy...

To ostatnie słowo powiedziała takim szeptem, jak by wnet potem miała wyzionąć ducha.

Pobladała śmiertelnie, rysy jej znieruchomiały...

Hubert zbliżył się do niej.

Słyszała jego kroki już jakby zoddali, jakby przez mgłę...

Jęknęła:

— Nie zabijaj mnie... Nie warto... Już i tak umieram... POCO masz się dręczyć potem całe życie, że mnie dobiłeś?... Daj mi umrzeć samej... Już umieram...

I zastygła bez ruchu...

Teraz doprawdy wyglądała jak trup...

Hubert nagle przeraził się straszliwie...

Irena umierała z jego winy... Biedaczka... Sama sobie wymierzyła karę za swój grzech.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Genjalny rabuś w potrzasku

— Będzie pan sobie do czasu otrzymania ode mnie polecenia... oglądał Paryż. Zalecam jednak ostrożność, a przede wszystkim nie zawieraj pan żadnych znajomości, specjalnie z ładnymi Paryżankami i miej się na baczności.

— Zastosuję się do pańskiego polecenia, panie inspektorze, jakkolwiek przyznam szczerze, nie bardzo mi się uśmiecha ta bezczynność.

— Niech się pan nie obawia, panie Bachrach. Jestem pewny, że będziemy jeszcze mieli za dużo roboty, zanim nam się uda osadzić w klatkę naszego ptaszka, o ile nam się to wogóle uda — odpowiedział inspektor Scott ze śmiechem.

Jak się później okazało, inspektor Scott nie mylił się.

Wieczorem odwoziłem go samochodem na dworzec. Inspektor Scott wykupił bilet kolejowy do Londynu i wsiadł, pożegnaw-

szy się ze mną, do jednego z przedziałów pierwszej klasy. Za chwilę pociąg ruszył, ja zaś wolnym krokiem skierowałem się ku wyjściu na ulicę, rozglądając się niezmiernie dookoła siebie. Nic podejrzanego nie zauważyłem.

Na ulicy oczekiwała mnie już pierwsza przyгода. Gdy wyszedłem na zaludnioną o tej porze ulicę, obstała mnie zgraja sprzedawców gazet. Nagle uczulem ukłucie w prawem ramieniu. Schwyciłem się za rękę, gromada chłopców znikła. Zauważyłem, że rękaw mam przebitą, a przez koszulę sączy się krew.

Zabawa rozpoczęła się, pomyślałem sobie, siadając do taksówki i podając szoferowi adres do hotelu.

Poszukiwanie napastnika uważałem za bezcelowe, nie chciałem przytem zwracać na siebie zbyt dużej uwagi. Wezwany doktor obandażował mi rękę. Było to

na szczęście tylko lekkie zadrażnienie, aczkolwiek sztylet, lub też nóż, był bardzo ostry.

W jakiś czas później sięgając do kieszeni od marynarki, znalazłem zmiętą karteczkę o treści następującej:

Jest to pierwsze ostrzeżenie. Radzę nie wtrącać się nie do swoich spraw i wracać do Londynu. Następne uderzenie będzie już kosztować życie.

Szczerzy przyjaciel.

Nie ulegało wątpliwości, że kartka ta wsunięta została do mojej kieszeni przez jednego z owych gazetiarzy, którzy mnie przy wyjściu na ulicę okrzykli. Między nimi znajdował się również zamachowiec, który uderzył mnie nożem.

Postanowiłem oczywiście nie słuchać ostrzeżenia nieznanego wroga i nie dawać za wygraną. Najgorsze było to, że miałem bezczynnie czekać na wiadomości od mego zwierzchnika inspektora Scotta i nie mogłem go nawet uprzedzić o dokonanych na mnie zamachu, nie wiedząc, gdzie się znajduje.

Tegoż wieczoru wyszedłem z hotelu i udałem się w dzielnicę Montmartre, gdzie w owym czasie mieściły się różnego rodzaju kabarety i spelunki.

Po wyjściu na ulicę zauważyłem stojącego na przeciwnej stronie hotelu młodego człowieka. Wi- docznie stał na straży, by mnie ob-

serwować. Po kwadransie byłem już pewny, że się nie mylę. Postanowiłem zabawić się z nim w kota z myszką i nie ułatwiać mu zbyt jego zadania. Na bulwarze wszedłem do jednej z kawiarni i poleciłem podać sobie kilka dzienników. Po upływie kilku minut do kawiarni wszedł mój przeladawca i zajął miejsce przy jednym ze stolików, nie zwracając pozornie na mnie żadnej uwagi.

Zauważyłem jednak z pod gazety, że nie spuszcza mnie z oka.

„Zaraz cię spławię”, pomyślałem sobie.

Zaznaczyć muszę, że było to latem i miałem tylko kapelusz i laskę ze sobą. Zawołałem jednego z kelnerów i zapytałem o ubikację. Z ruchu kenera mój obserwator zauważył widocznie o co pytam i pozostał spokojnie na swoim miejscu. Pozostawiwszy kapelusz i laskę na stoliku, wolnym krokiem udałem się w wskazanym mi przez kelnera kierunku.

Zaobserwowałem już poprzednio, że kawiarnia ta ma dwa wyjścia, to też po opuszczeniu ubikacji wyszedłem drugim wyjściem na ulicę i wsiadając do pierwszej z brzoza taksówki, kazałem zawieźć się do hotelu.

Był to szczęśliwy przypadek, gdyż w hotelu znalazłem liścik od inspektora Scotta, w którym donosił mi, abym w nocy oczekiwał

go w jednej z restauracji na Boulevard des Italiens.

Na szczęście miałem w hotelu zapasowy kapelusz i mogłem bez przeszkód udać się na miejsce spotkania.

Na kwadrans przed oznaczoną godziną byłem już w restauracji. Minęło pół godziny, lecz inspektora Scotta nie było. Zdziwiło mnie to bardzo, był on bowiem bardzo punktualny i nigdy się nie spóźniał. Rozglądałem się po sali, obserwując przytem drzwi wejściowe. Przy jednym ze stolików siedział mężczyzna z brodą w okularach, który mi się bezustannie przypatrywał.

Czyżby nowy jakiś szpieg?, pomyślałem sobie.

Było to jednak nieprawdopodobne. Obserwator, którego pozostawiłem w kawiarni nie mógł w tak prędkim czasie skomunikować się z kimkolwiek i posłać swego koleżę, by mnie dalej pilnował. Nagle zauważyłem, jak niezajomy daje mi niezmiernie znak, bym podszedł do jego stolika. Zawahałem się przez chwilę, wreszcie podszedłem do mego.

— Czem mogę panu służyć? — zapytałem.

Niezajomy roześmiał się.

— Cóż to, nie poznaje mnie pan, panie Bachrach? — zapytał.

Dalszy ciąg nastąpi.

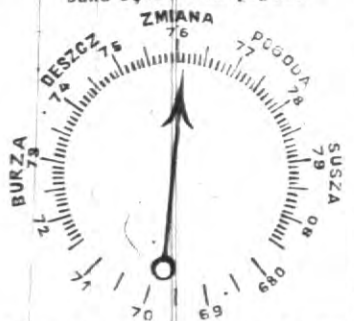
LIPIEC

20

Środa

Dziś. Czesława
Jutro: DanielaWsch. s. g. 3 m. 30
Zach. s. g. 20 m. 45

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

Nocny dyżur apteki:Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.**Ze Związku przedsiębiorców autobusowych**

Na Walnym Zebraniu Zw. Przedsiębiorców Autobusowych wojew. białostockiego które się odbyło w Białymstoku wybrano nowy Zarząd, w skład którego z Grodna wszedł p. Hyszów w charakterze członka Kom. Rewizyjnej.

Na zebraniu omówiono ustawy koncesyjne i ubezpieczeniowe, prócz tego uchwalono wezwać wszystkich przedsiębiorców autobusowych do zrzeszenia się w powyższym związku.

Delegaci robotników tytoniowych wrócili z Warszawy

Delegaci zredukowanych mechaników tytoniowych, którzy przed paru dniami udali się do Warszawy, odcennie już powrócili do Grodna.

Główna Dyrekcja Monopoli Tytoniowego przyrzekała, do dn. 20 bm zbadać ich prośbę (przyjęcia z powrotem do pracy) i dać odpowiedź.

Dźwiękowiec PolonjaDźwiękowiec
Pocztowa 4

Dziś! Film

dźwięk. muzyczn. śpiewny pt.

Graj cyganieMarta Eggert i Paweł Javor
wstęp od 70 gr.**Dźwiękowiec Apollo**Dźwiękowiec
Dominikańska 26Hans Stuwe, Ita Rina i Fred Lerch, w melodyjnym filmie
TRIUMF WALCA
osnuty na tle bujnego życia w-g twórcy walca J. Straussa
wstęp 50 groszyKino **PALACE**
Orzeszkow. 13**Iwan Mozzuchin**

w filmie p.t.

ADJUTANT CARA

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Decydująca konferencja w sprawie bezrobotnych w starostwie**

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie konferencja pod przewodnictwem p. wicestarosty Czaykowskiego poświęcona sprawom bezrobotnych m. Grodna.

W konferencji udział wzięła delegacja bezrobotnych w liczbie 8 osób z pp. Krasieńskim i Rudzińskim na czele, wiceprezydent miasta p. Suchowlański kierownik P. U. P. p. Szyszko i 5 redaktorów miejscowych pism, którzy otrzymali specjalne zaproszenie.

P. wicestarosta w dłuższym przemówieniu podkreślił ważność konferencji. Władze w zrozumieniu trudnego położenia bezrobotnych uczyniły wszystko co można, ażeby sytuację ich poprawić. Obecna decyzja jest ostateczną i od przychylnego ustosunkowania się bezrobotnych do propozycji niżej podanej zależy zlikwidowanie za targu, w przeciwnym razie władze przekonają się, że bezrobotni nie mają dobrej woli i wówczas wszelką ich akcję strajkową, będą uważać za działalność antypaństwową, a ekscesy tłumić siłą.

1) Żądanie bezrobotnych 4-ch dni pracy w tygodniu realizuje się w ten sposób, że za trzy dni będą otrzymywać gotówką w wys. 2 zł. 50 gr. dziennie, za czwarty zaś dzień 8 klg. mąki lub równowartość w chlebie którego koszt wyniosł 2 zł. 50 groszy.

2) Płacić za strajk nikt nie może, gdyż nie pozwalają na to obowiązujące ustawy. Jedynie co się da zrobić, to owe 5 dni strajkowe bezrobotni mogą dodatkowo przepracować i otrzymać zapłatę.

3) Przyjęciu 6 robotników, wykreślonych z ewidencji nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż warunki tak szczęśliwie się ułożyły, że z liczby 265 bezrobotnych kilku otrzymało lepszą pracę i na ich miejsce mogą być przyjęci popierani przez bezrobotnych.

Wiceprezydent miasta podkreślił, że Magistrat ze Skarbu Państwa otrzymuje na zatrudnianie bezrobotnych 4000 zł. miesięcznie, drugie tyle co miesiąc asygnuje z kasy miejskiej.

Większość bezrobotnych zadecydowała stanąć do pracy

Po odbytej konferencji w starostwie, o której piszemy wyżej zwołano ogólne zebranie bezrobotnych do lokalu Zw. Klasowych przy ul. Stanisławowskiej, które odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 16.30 przy udziale około 200 bezrobotnych.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu konferencji składali: pp. Krasieński i Rudziński.

Po czym wypowiedało się szereg bezrobotnych. Podnoszono wątpliwości czy po wyczerpaniu zapasów mąki będą zatrudnieni nadal przez 4 dni w tygodniu. P. Krasieński zaznaczył,

że na konferencji ta sprawa była podnoszona i p. wicestarosta oświadczył, że mąki wystarczy na 5 tygodni, poczem uzyska się dalszy wagon.

Po dziesięć minutowej przerwie, w czasie której bezrobotni w grupkach naradzali się, podano pod głosowanie dwa wnioski albo przyjąć warunki i stanąć do pracy albo odrzucić i dalej strajkować.

Za pracą głosowało 120 bezrobotnych, za nieprzyjęciem warunków 62.

Wobec powyższej uchwały jutro bezrobotni stają do pracy.

Zasady i życie

W tych dniach Magistrat zwrócił się do Banku Ludowego w Grodnie o pożyczkę 4 tys. zł.

Zarząd Banku oświadczył, że udzieli pożyczkę, o ile weksel podziurują prywatne osoby.

Ustalono, że jako żyrcanci podpiszą p. prezydent O'brien de Lacy, p. wiceprezydent, Su-

chowlański i p. ławnik Tar-

łowski. Tymczasem p. Suchowlański nie podpisał i tłumacząc się, że z zasady nigdy w życiu weksli nie żyruje. Bank nie chce wydać pożyczki, a tymczasem pieniądze są potrzebne.

Ciekawem jest jak będzie z zasadą p. wiceprezydenta?

Pocisk armatni narzędziem zemsty

Maciej Waszczeniuk ze wsi Kamienna—Nowa, pow. sokólskiego, chcąc zemścić się na swej sąsiadce Michalinie Chudeckiej, podłożył w jej piecu kuchennym znaleziony pocisk armatni.

W czasie wypieku chleba nastąpił wybuch, który zdemolował dom, lecz Chudecka znajdowała się akurat na podwórzu i w ten sposób uniknęła śmierci. Waszczeniuka aresztowano.

Wyłowienie z Niemna zwłok nieznanego chłopca

Naprzeciw plaży t. zw. „Dęska Miłości” wyłowiono trupa topielca, chłopca w wieku od 10 do 12 lat.

Tożsamość nie została usta-

lona. Chłopak jest wzrostu 125 cm., jasno blondyn, twarz po- ciągła.

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Zaopatrzył się w tytoń na 2 lata

Z ładunku tytoniu przybyłego na stację towarową w Grodnie dla Państwowego Monopoli Tytoniowego jakiś nieznaną sprawcą skradł kilkanaście skre-

tów liści tytoniowych wagi około 8 klg.

W ten sposób zaopatrzył się w tytoń na przeciąg dwóch lat. Szkoda, że taką drogą.

O świadczeniach większych nie może być mowy, gdyż z obecnego budżetu miasta nieda się nic wykroić, jest aż nazbyt okrojony i nie posiada w sobie pozycji na wydatki luksusowe. Przewidziane w budżecie 20 tys. na pomoc dla biednej ludności i 12 tys. na dożywianie działwy w wieku szkolnym jest właśnie przedewszystkiem przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych i ich rodzin.

P. wicestarosta jeszcze raz wezwał delegację do przedstawienia bezrobotnym bezstronnie jego oświadczenia i wyraził nadzieję, że bezrobotni zrozumieją dobrą wolę władz i zgodzą się na proponowane warunki, w przeciwnym razie będzie ich uważał za działających pod wpływem wyrotowców.

Zdaniem p. wicestarosty dokoła sprawy bezrobotnych w ostatnich dniach zawisła ziora akcji wyrotowców, którzy rozsiewają fantastyczne pogłoski o zabitych i rannych podczas zająć piątkowych, gdy tymczasem tylko paru zostało pobitych z których jeden doznał złamania obojczyka. Lecz takie jest prawo i policja musi swego dokonać ilekroć widzi opór.

W odpowiedzi p. Krasieński stanowczo stwierdził, że bezrobotni nie działali i nie działają pod wpływem komunistów. Akcja ich nie jest polityczną tylko społeczną, mającą na celu wywalczenie możliwych warunków do życia, co zaś do poturbowanych, to w Radzie zarejestrowano liczbę 49 pobitych z których dwóch jest ciężiej rannych.

Delegat bezrobotnych p. Marciniak podał projekt utworzenia kuchni dla bezrobotnych, w której zamiast zapłaty za roboty otrzymywaliby z rodziny trzy razy dziennie pożywienie.

Sprawę tą skonkretyzuje komitet bezrobotnych i przedstawi władzom.

Delegaci bezrobotnych oświadczyli, że przedstawia przebieg konferencji ogółowi bezrobotnych, którzy zadecydują o dalszym biegu sprawy.

Zniżka cennika mięsnego

We czwartek dn. 21 bm. wieczorem w Magistracie zbiera się komisja cennikowa, celem ustalenia nowych cen na mięso.

Ceny prawdopodobnie zostaną obniżone.

Domowy złodziej

Jakiś domowy złodziej skradł z mieszkania Korczak Naździei przy ul. Prochowej 5 gotówkę w sumie 15 zł.

Domek pododno nie duży a mieszkanie jeszcze mniejsze, więc da się łatwo wykryć złodzieja.

Na Siennym Rynku

Podczas targu na Siennym Rynku okradziono Sadowską Katarzynę (Białostocka 17) z gotówki w wysokości 8 zł. 50 gr.

Z Teatru Miejskiego

W środę „Prawdziwa Miłość” Roberta Bracco świetna komedia, z której premierowa publicznosc była wielce zadowolona i przyjmowała ją częstymi owacjami. W rolach udział biorą pp. Ustarbowska, Smoczyński, Mullerowa, Dzwonkowski i inni. W nowej dekoracji J. Hawrylkiewicza.

Rzadka okazja!

przyjechał na kilka dni słynny z swych przepowiedni

ASTROLOG**Antoni Wasilewski**

który z dłoni i twarzy oraz z planet dokładnie odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, a za przepowiednie gwarantuje, udziela porady w różnych sprawach życiowych.

Ceny od 1 złotegoAdres: Grodno, Hotel Europejski
Dominikańska 24.

przyjęcia od g. 10 r. do 8 w.

ZAKŁAD KRAWIECKI**F. PICEWICZ**

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie— Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

WYTWÓRNIA OBUWIApod
„Złotym
Butem” **I. OSTROŃSKIEGO**

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

poleca najwykwintniejsze obuwie
GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE
Towar pierwszorzędnym. Wykonanie solidne.
Ceny przystępne.**Chrześcijański Zakład Krawiecki**

ubiorów damskich, męskich i wojskowych

Wł. WIERZEJSKIEGO

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej № 19

Wojskowym i urzędnikom udzielam rabatu.

Upriejnie proszę Sz. Kl. o odwiedzenie mojej firmy
w celu przekonania się. —3

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Ryżo-Smigłego Nr. 6.

Redaktor pr. i muze od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie s-20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Račko Grodno Ryżo-Smigłego 6.